WARSZAWA KRAKÓW POZNAŃ

POD ZNAKIEM MARJI



NR 9

ROK XIII

MIESIĘCZNIK SODALICYJ MARJAŃSKICH
UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH W POLSCE.

ADRES RED. I ADMINISTR.
KS. JÓZEF WINKOWSKI
ZAKOPANE — MAŁOPOLSKA — ŁUKASZÓWKA.

TREŚĆ NUMERU: str.

Weź mnie z sobą na wakacje.... 193
Nasze hasło na r. szk. 1933/4: Bądź pracowitym — *Prezes Związku* 194
List z Rzymu — G. Papini a Kościół — *M. L. Kaczmarek* . . 195
Trzy głośne i niezwykłe nawrócenia 197
Sodalis Podchorąży — *T. Rada* 197
List z Francji — *B Wójcik* 199
Korpus dyplomatyczny w Hadze na rekolekcjach 200
Jeszcze jedna „Rzecz zastanawiająca" — *X. Józef Winkowski* . . 201
Ś. p. X. Bisk. Leon Wałęga 204
Wiadomości katolickie — ze świata... 204
Z życia naszych sodalicyj — Kościerzyna I. 206
Nowe książki i wydawnictwa: (*Cieszyński — Annales Missiologicae — Skarski — Toth — Małysiak — Berkanówna — Perroy Stowarzyszenia i zgromadzenia)...* 207
Czy wszyscy przeczytaliście XIII. Sprawozdanie Związku? . . . 210
Z sodalicyj akademików *(Kraków — Lwów)* 210

Część urzędowa i organizacyjna:

Komunikat Prezydjum Związku Nr 45. 211
Od Wydawnictwa i z Centrali 211
Wakacyjna kolonja sodal. w Bronkach 211
Śnieżnica 212
Nekrologja 212
Nasze sprawozdania *(Brzozów — Zbaraż)* 212
IX. Wykaz darów i wkładek . . . . na okładce
Kalendarz pracy i ofiar dla Boga . . . .

Nr. konta P. K. O. 406.680, Kraków.

IX. WYKAZ DARÓW i WKŁADEK

(za czas od 17 kwietnia do 16 maja 1933 r.)

I. Wkładki XX. Moderatorów (według uchwały konferencji XX. Moderatorów w Wilnie). X. Bogacz Bochnia 4, X. Dziurzycki Buczacz 3, X. Różek Bydgoszcz I. 6, Kalinowski Kalisz I. 4, X. Sobalkowski Kielce IV. 6, X. Pogorzelski Słonim II. 1, X. Motyka Ropczyce 4.

II. Wkładki sodalicyj związkowych (po 4 gr względnie po 5 gr. od **każdego członka miesięcznie podano w groszach**). Aleksandrów 180, Augustów 180, Będzin 80, Białystok II. 288, Bydgoszcz II. 1032, IV. 200, Chełm lub. II. 500 Chrzanów 204, Cieszyn 520, Gdańsk 272, Gniezno 528, Grodno I. 250, Jarosław II, 800, Jasło 480, Jaworów 525, Kalisz I. 240, Kępno 80, Kielce I. 800, III. 200, IV. 135, Koluszki 720, Kościan 1740, Kościerzyna I. 180, II. 500, Kraków IV a 130, V. 820, VII. 240, IX. 900, Krosno II. 156, Krotoszyn I. 328, II. 340, Lwów IV. 232, Łańcut 700, Łomża I. 600, Łódź V. 125, Mikołów 1520, Nakło 572, Ostrów wielk. 450, Pelplin 240, Płock I. 2000, Poznań I. 760, IV. 80, Prużana 144, Pułtusk 585, Ropczyce 168, Różanystok 112. Sandomierz 920, Siedlce I. 720, II. 100, Skarżysko 220, Słonim II. 400, Szamotuły 175, Śrem 220, Świecie 350 Tarnów II. 230, Tomaszów lubel. 924, Toruń I. 468, Trzemeszno 120 Warszawa I. 160, II. 210, III. 250, IV. 450, VIII. 80, Wilno I. 108, VII. 800, Wolsztyn I. 150, Zakopane 450. **Razem sodalicyj 67.**

Okładkę projektował prof. K. Kłossowski, Zakopane.

Następny numer wyjdzie dnia 1 października 1933. We wrześniu miesięcznik nie wychodzi.

Weź mnie z sobą na wakacje...!

Skończyło się!

Janek w podskokach wpadł do swej izdebki, rzucił na stół dopieroco otrzymane świadectwo i nucąc wesołego krakowiaka, począł się na gwałt pakować. Jedzie dziś, jeszcze dziś, najbliższym pociągiem... Jest dwunasta... Pociąg odchodzi nieco po piętnastej.... chyba się zbierze. Przecież nie jest panną, co się godzinami całemi pakuje...

Dalej do roboty, dziś mniejsza nawet o obiad! Wieczerzę zje już u matuchny... Ej! Boże dobry, cóż to za szczęście.. Hurra!

Otworzył walizę i dalej rzucać w nią ubranie, bieliznę, książki, drobiazgi przeróżne, które wyjmował z otchłani szuflad i półek.

Nieszczęsna walizka zapełniała się szybko, aż zbyt szybko... Już niema miejsca! Ugniata kolanem! Nuże, jeszcze się coś zmieści... i to i owo i tamto...

Nareszcie gotów!

Raz jeszcze rzuca okiem do stolika... W kącie szuflady szarzeje mała książeczka... USTAWY SODALICJI MARJAŃSKIEJ... Eh, co mi po tem na wakacjach! Nie będzie zebrań ani posiedzeń... Zamknął szufladę... pomyślał chwilę... I zdawało mu się, że usłyszał jakby wyszeptane wołanie z szufladki: Weź mnie z sobą... weź! Wrócił, otworzył, wsunął książeczkę do kieszeni... Przyda się. Zaglądnę do niej, muszę przecież pamiętać, żem sodalisem... Wakacje... no cóż, zawsze trudno się krępować... swobody więcej będzie... i wesołości... Koledzy... towarzystwo — a nużbym się zapomniał? Zboczył? Nie! Położę Ustawy na stoliku i choć czasem do nich zaglądnę! Dobra!

Wakacje!

Ah! Prawda, coś to mówili jeszcze na zebraniu o kartkach wakacyjnych..) Rozdawali... Zaraz! A gdzież te moje kartki... Ani rusz sobie przypomnieć, co z niemi zrobił. Ah, to pech! — Aha! na zebranie czerwcowe poszedłem przecież od Zbyszka... Tak... Oddał mi wtedy mój zeszyt geometryczny... Ah doskonale, napewne będą w zeszycie. A miał go tu zostawić. Grzebie w półce. Jest! Są kartki! Doskonale! O patrzcie, poczciwy Jurek sekretarz wypisał tu nawet adres księdza...*

---

*) Kartki z doniesieniem X. Moderatorowi o wakacyjnej Komunji świętej, już z gotowym, drukowanym tekstem do nabycia w Składnicy, w Zakopanem. Cena za sztukę tylko 3 grosze. Czyście już zamówili dla Waszej sodalicji?

Otworzył wieko walizki. Wyjął książkę, wsunął w nią kartki... Teraz już nie zapomni... Nie zapomni o wakacyjnym obowiązku, nie zapomni, że zawsze i wszędzie ma być sodalisem... Dwie małe, kolorowe karteczki przypomną mu to cicho, ale mocno i wyraźnie... Wakacje będą dobre, uczciwe, naprawdę sodalicyjne!

Nasze hasło na rok szkolny 1933/4.

Bądź pracowitym!

Tak się złożyło w tym roku, że posiedzenie Wydziału Wykonawczego Związku wskutek skrócenia feryj wielkanocnych musiało się odbyć już w styczniu, zamiast jak zwykle w kwietniu i zajęte całym szeregiem bardzo doniosłych spraw związkowych, nie miało czasu ni pamięci dla rocznego hasła Związku. Odwołanie zaś Kongresu na Jasnej Górze uniemożliwiło uchwalenia go przez delegatów. I oto wśród ciągłego nawału pracy, zwłaszcza ostatnio nad rocznem sprawozdaniem Związku, prezydjum stanęło przed ostatnim już czerwcowym numerem miesięcznika, a zarazem koniecznością podania tym razem wyjątkowo od siebie, ex praesidio rocznego hasła sodalicyjnej pracy.

Cóż niem będzie?

Po głębokim namyśle rzucamy wezwanie: **Bądź pracowitym!**

Nie idzie w niem oczywiście o czysto mechaniczną pracę, o jej stałe, mniej lub więcej sumienne spełnianie. Idzie o coś więcej.

O zrozumienie idei pracy, o jej ukochanie.

Przyszły dziś na świat takie dziwne czasy, że dla miljonów ludzi praca, zdobycie pracy stało się marzeniem gorącem, najserdeczniejszem pragnieniem, podczas gdy do niedawna jeszcze tak usilnie w nich wmawiano, że praca jest karą i przekleństwem człowieka.

Patrząc z tego punktu widzenia na pracę, możemy się mienić szczęśliwymi, iż my dziś, na ławie szkolnej możemy pracować, że mamy pracę! Tak my nie jesteśmy nieszczęsnymi bezrobotnymi. Możemy pracować!

Cóż dopiero, gdy rozważymy pracę jako wolę Bożą, jako święty obowiązek, jako posiew dla całej naszej i Ojczyzny naszej przyszłości.

A więc starajmy się zrozumieć pracę i ukochać pracę, aby ją potem najsumienniej wypełniać i dokonywać.

Oto nasze hasło!

Niechże więc sodalicje nasze przygotują choć kilka tematów swych zebrań na przyszły rok szkolny w tej doniosłej i ważnej dziedzinie, aby się i w nas podniósł poziom pracy szkolnej, naukowej, pracy nad sobą, pracy organizacyjnej, a przez to i ogólny poziom życia sodalicyjnego i wartość naszych młodzieńczych charakterów.

Prezes Związku.

MARJAN LECH KACZMAREK S. M.

List z Rzymu

Giovanni Papini a Kościół.

Pomimo zadawalniającego rozwoju piśmiennictwa katolickiego w poszczególnych krajach Europy w dobie powojennej, nadal jeszcze odczuwać się daje wszędzie brak odpowiedniej liczby pisarzy katolickich, zdolnych w należytej mierze przeciwdziałać skoordynowanej akcji obozów antykościelnych. Stąd też z radością witać należy każdy pomyślny objaw w tej dziedzinie. Współczesne katolickie piśmiennictwo włoskie chlubi się nie bez dużej słuszności cenną perłą, jaką posiada w osobie Jana Papiniego, autora sławnej „Historji Chrystusa" (Storia di Cristo). Epokowem tem dziełem zaświadczył publicznie wielki ten konwertyta ostatnich czasów swój powrót na łono Kościoła Powszechnego, przeciw któremu niejedną zapalał żagiew buntu i niejedną kruszył kopję. Jeszcze przed laty dziesięciu Papini, kontynuator antykościelnych tradycyj Carduccich, Leopardich i d'Annunziów dzierżył sztandar anarchji religijnej, aż wreszcie rażony gromem łaski stał się chlubnym głosicielem potęgi chrześcijaństwa, żywym członkiem Kościoła, nieznużonym bojownikiem o zwycięstwo idei katolickiej na świecie.

Nawrócenie Papiniego nie nastąpiło, jak to się zdarza, przy schyłku życia, gdy pisarzowi trudno już naprawić szkody wyrządzone bezbożną twórczością, ale w okresie bujnej twórczości pisarskiej, w okresie rozkwitu talentu.

Papini - konwertyta od chwili pojednania z Kościołem zaprzągł się z iście pawłową gorliwością do pracy literackiej w duchu katolickim. Na placówce tej trwa do dzisiejszego dnia. A ponieważ jest pisarzem o niezwykle szerokim horyzoncie myślowym, pisarzem łączącym w sobie cechy wybitnego psychologa, krytyka, poety i artysty, — łatwo zrozumieć, jak cenne oddaje usługi ogólnoświatowej literaturze katolickiej.

W bogatym dorobku literackim ostatnich lat wykazał Papini wielki talent obserwatora życia współczesnego i jego bolączek, na które jedyne lekarstwo widzi w powrocie społeczeństw pod płaszcz zasad i dogmatów Kościoła, na Piotrowej epoce zbudowanego. (Scala di Giacobbe, Dizionnario del uomo salvatico).

Katolicka literatura francuska ostatnich czasów wydała Claudela, Bazina, Mauriaca, Anglja Chestertona, Szwecja Selmę Lagerlöf. Papini wybił się ponad wszystkich swą niezwykle bojowo nacechowaną twórczością, doskonale odzwierciedlającą jego par excellence toskański temperament.

W niedawno tłumaczonym na język polski „Gogu" nie tai się autor ze swym wstrętem, jaki żywi do wszelkich szalbierstw współczesnej kultury, do kiełkującego w szybkiem tempie zwyrodnienia cywilizacji XX. w. Karci bez litości snobizm naszych czasów i demaskuje boży-

szcza, jakie sobie człowiek na ołtarzu życia zamiast Boga stawia. Biczem dotkliwej satyry chłoszcze wady naszego wieku: brak refleksyjności, głuszenie sumienia, szał doczesności.

Ma Papini i swoich wrogów; nic w tem dziwnego. Ma ich dziś każdy, kto odważa się wołać: *Quae sursum sunt quaerite* — co wzwyż jest szukajcie! Stoi Papini w szrankach walki z przywódcami idealizmu i liberalizmu włoskiego, Gentilem i Crocem; a ponieważ nie ustępuje im w erudycji, w ogólnem jest poważaniu. (Nuova Antologia VII serie).

Ile dobrego czyni Papini swą katolicką twórczością, docenić potrafi tylko ten, kto zważy popularność, jaką cieszy się u włoskiej młodzieży uniwersyteckiej dostojny autor „Jakubowej Drabiny" (Scala di Giacobbe). W książce tej tak się wyraża o papiestwie: „Papież to istota jedyna na całej ziemi; jedyna nie tylko ze względu na swą godność i prymat, ale w każdem tego słowa znaczeniu. Dla historyków jest jedynem świadectwem dawnej przeszłości, spadkobiercą prawodawstwa Mojżesza, następcą cesarzy, jedynym potomkiem czasów Tyberjusza. Dla filozofów papież jest jedynym kontynuatorem arystotelizmu Tomasza, którym posługuje się i dziś jeszcze do rozsądzania spraw całego świata. Dla artysty papież jest jedynym monarchą w dawnem i wielkiem tego słowa znaczeniu; monarchą tysięcznym, ukazującym się ludowi swemu w splendorze swego urzędu, otoczony powagą Salomona, autorytetem św. Piotra, — przemawiającym językiem Wirgiljusza pod stropem kopuły Michała Anioła wśród dźwięków muzyki Palestriny. Dla polityków papież jest zwierzchnikiem duchowym trzystu miljonów dusz. Papież to człowiek — a jednak w imieniu Boga przemawiający; to istota ziemska — a jednak zawsze o niebie mówiąca; żywa — a jednak w ustawicznej łączności ze zmarłymi pozostająca; współczesna — a jednak wydająca się być starą, bo wieczność przedstawia... Takiej istocie posłusznym być winien wszelki mistrz i król...!"

Tak patrzy Papini na papiestwo, ostoję Kościoła przeżywającego, jak mówi na innem miejscu także Papini, — nie okres zgrzybiałej starości lecz młodość. Powołaniem Kościoła jest nawrócić ludzi na chrześcijaństwo, z chrześcijan uczynić katolików, a z katolików świętych! Nie rychło się to ziści i dlatego cel, jaki ma Kościół do spełniania jeszcze daleki, daleka chwila, gdy Kościół wstąpi na Kalwarję, by być jak Chrystus umęczonym i jak On zmartwychwstać...

Głosi więc Papini chwalebną młodość Kościoła, i konsekwentnie nawołuje katolików do żywej młodzieńczej pracy, stawiając im przed oczy trzy dewizy: uczyć się, zwalczać i zwyciężać! Uczyć się prawd wiary, zwalczać wrogów i fałsz, zdobywać dusze dla Boga!

Papini stojąc na czele ruchu katolickiego młodzieży uniwersyteckiej, swą katolicką nawskroś twórczością uczy, zwalcza wrogów i podbija dusze dla Boga.

Rzym, kwiecień 1933.

Trzy głośne i niezwykłe nawrócenia.

Wielkie wrażenie w szerokich kołach społeczeństwa amerykańskiego wywarła świeżo wiadomość, że pułkownik Horace A. Mann, kierownik republikańskiej kampanji wyborczej w południowych stanach w czasie wyborów prezydenckich, przyjął wraz z małżonką katolicyzm.

Wybitny ten konwertyta uchodził za moralnego sprawcę antykatolickich, nieprzebierających w środkach wystąpień przeciwko demokratycznemu i katolickiemu kandydatowi, Al. E. Smith'owi.

Bezpośrednią pobudką do nawrócenia był odczyt znanego pisarza ks. dra. Folton I. Sheen'a, który mówił o Kościele katolickim w czasie tak zw. „katolickiej godziny" radjowej. Pułkownik Mann, który słuchał odczytu, tak się zainteresował nauką katolicką, że zwrócił się do ks. Sheen'a z prośbą o rozmowę. Rozmowy wkrótce zamieniły się w naukę religji. Al. Smith, dowiedziawszy się o nawróceniu swego byłego przeciwnika wystosował doń następującą depeszę: „Głęboko wzruszony dobrą wiadomością, przesyłam Panu najlepsze życzenia", na co otrzymał odpowiedź: „Oby dobry Bóg zechciał błogosławić Pańskiej głębokiej dobroci i Pańskiej kochanej duszy".

W końcu marca r. b. zmarł w Londynie Daniel Mc Neill, który był zażartym wrogiem Kościoła, a przed samą śmiercią nawrócił się na wiarę katolicką. Mc Neill, jeszcze jako młodzieniec, mając lat 20, wystąpił z Kościoła i zapisał się do wolnomularzy. Parę lat później założył łożę masońską i niebawem został mianowany jej mistrzem. Przez 50 lat coraz bardziej oddalał się od Kościoła, zwalczając go na każdym kroku i dopiero 3 lata temu, gdy został dotknięty nieuleczalną chorobą, poczęły się w nim przejawiać pewne zmiany wewnętrzne. Jednakże dopiero przed samą śmiercią Mc Neill zdecydował się ostatecznie zerwać ze swem dotychczasowem życiem bezbożniczem i przejść na łono Kościoła katolickiego. Były mason umarł po otrzymaniu ostatnich Sakramentów św.

Prasa hiszpańska donosi, że przed kilku tygodniami zmarł w Granadzie pogodzony z Kościołem wolnomyślny pisarz i działacz socjalistyczny Alfons Gonzalez y Gonzalezy. Pisma jego wyróżniały się szczególnie zaciekłem sekciarstwem i wysoce bezbożnemi tendencjami. Względem Kościoła nastrojony był wrogo, do czego przyczyniało się również jego stanowisko sekretarza miejscowej grupy socjalistów rewolucjonistów. Czując zbliżającą się śmierć, prosił o przybycie kapłana, wobec którego odwołał swe błędy i publicznie powrócił na łono Kościoła. Zmarł opatrzony św. Sakramentami.

Sodalis - Podchorąży.

Drodzy Chłopcy — tak mówił kiedyś jeden z moich kochanych Księży Prefektów — *jeśli nie jesteście tu w sodalicji dla kariery, stopnia z religji, czy ludzkiego oka, to śmiem twierdzić, że sodali-*

sami pozostaniecie na zawsze. Wiem, że gdziekolwiek Was fale życia poniosą, stać zawsze będziecie wiernie pod znakiem Chrystusa i Marji.

Jedną z najaktualniejszych w tej chwili spraw naszego życia sodalicyjnego jest sprawa sodalicyj w Szkołach Podchorążych. Tembardziej, że przedstawia się ona całkiem pomyślnie.

Podchorążówka zambrowska (na terenie której powstała już zeszłego roku — nieoficjalna coprawda — pierwsza w Polsce sodalicja wojskowa) tego roku może poszczycić się całkiem oficjalną sodalicją marjańską. Jej obecnym prezesem jest kol. Lissowski b. prezes sod. akademickiej w Poznaniu. Wspólne Komunje święte nabożeństwa i zebrania odbywają się całkiem normalnie.

Czegóż więc jeszcze potrzeba tym, co rok lub dwa lata temu z wielkiem pobłażaniem i krytycyzmem odnosili się do idei sodalicyj wojskowych? Chyba obecnie dość mają argumentów przekonywujących. Stoją przecież przed faktem dokonanym.

Teraz trzeba tylko wytłumaczyć wszystkim kolegom, sodalisom-maturzystom, że w jakiejkolwiek znajdą się Podchorążówce winni natychmiast pomyśleć o sodalicji. Trzeba, by koledzy udający się do podchorążówek zrozumieli, że służba ich dla Marji musi być ciągłą — musi więc trwać również i wczasie służby wojskowej.

Lecz czy to tylko w Zambrowie ma istnieć sodalicja marjańska? Czy Włodzimierz, Grudziądz, Toruń, Rożany, czy Komorowo nie mogą ich mieć również? Sądzę, że mogą. Muszą tylko sodalisi nasi, idący do tych szkół, zdobyć się na trochę choćby inicjatywy i zapału.

Starczy rzucić hasło, a wielu znajdzie się chętnych. Starczy „tchnąć ducha“ w masy i zszeregować je, by święty płomień zapału ogarnął wszystkich. Nadzwyczajnego więc wysiłku nie potrzeba. A gdyby nawet to wszystko dla kogoś było wielkim wysiłkiem, czy Ta, w imię której wchodzimy w życie, nie może od nas takiego wysiłku wymagać? Czy za Jej troskliwą opiekę więcej się od nas nie należy?

Jedna jest tylko odpowiedź.

Dlatego też kończąc, zwracam się do tych wszystkich, którym sprawa sodalicyj wojskowych leży głęboko na sercu, by przedyskutowali ją na swoich zebraniach przedmaturalnych, rekolekcjach zamkniętych i zjazdach.

Oby już rok następny przyniósł nam kilka nowych sodalicyj. Musimy tylko tego koniecznie sami chcieć. Musimy tylko zabrać się do wytężonej pracy. Pamiętajcie więc o tem koledzy-sodalisi, przyszli podchorążowie!

Jak sodalisem — to zawsze i wszędzie! A więc i w wojsku.

Tadeusz Rada
Sod. Akadem. Poznań.*)

---

*) **Dopisek redaktora**: Miło nam zauważyć, że właściwie Autor będąc przed rokiem w Podchorążówce w Zambrowie, był właśnie inicjatorem sodalicji tamtejszych podchorążych. Cały rok usilnie nad tem pracował i chociaż sam w wojsku założenia jej oficjalnego już nie doczekał, to przecież dziś niewątpliwie wiadomościami z Zambrowa razem z nami gorąco się cieszy.

List z Francji.

Z obszernego listu, jaki otrzymałem w marcu od b. sodalisa, a ciągle jeszcze szczerego i gorącego przyjaciela sodalicji kl. Bronisława Wójcika wyjmuję i zamieszczam bardzo ciekawe uwagi i spostrzeżenia o życiu katolickiem w dzisiejszej Francji, które niewątpliwie każdemu głębiej patrzącemu katolikowi działaczowi i katolickiemu w Polsce muszą nasunąć poważne refleksje — *X. Józef Winkowski.*

Vals près Le Puy
dnia 15 marca 1933.

— — — — — — — — — — — — — — — —

.... Równocześnie dziękuję Czcigodnemu Księdzu Prezesowi za pamięć o mnie, dzięki której otrzymuję tu regularnie miesięcznik „Pod znakiem Marji", a ostatnio list, który mi sprawił wielką radość.

Z miesięcznika nie tylko ja korzystam. Kolegom moim, Francuzom objaśniam niektóre artykuły i tłomaczę sposób, w jaki u nas prowadzi się dzieła sodalicyjne przedstawione w tym organie związkowym.

O sodalicjach francuskich, których zjazd niedawno opisałem, nic nowego niestety donieść nie mogę. Może kierownicy ich przygotowują reformę, a może narazie odłożyli całą sprawę, zwątpiwszy o powodzeniu. Wszak jedyne francuskie pismo sodalicyjne: „Cahiers de Notre Dame", zostało zredukowane do małego feljetonika. Wydaje się wprawdzie organ dla moderatorów, ale to nie wystarcza.

Stanowczo za wiele jest różnych związków katolickich we Francji. Co gorsza, wszystkie wychodzą z fałszywego założenia, że ducha religijnego we Francji może obudzić czyn religijny (action religieuse). Przecież ten czyn potrzebuje wielkiego wyrobienia wewnętrznego, w przeciwnym razie w chwili decydującej może go zabraknąć.

Dowodzi tego załamywanie się wielkich ruchów, które zrazu występowały pod hasłem walki o religję. Wystarczy chyba wymienić przykład Action française. Ruch to był katolicko-rojalistyczny. Wszystko w nim szło dobrze, dopóki Rzym nie zwrócił uwagi na pewne braki w pojmowaniu nauki Kościoła katolickiego. Dalsze dzieje znane. Olbrzymia większość członków tej „Action" nie chciała uznać i przyjąć uwag papieża. Posypały się protesty, polemiki, potępienia — i ostatecznie wielka liczba katolików francuskich żyje dziś poza Kościołem.

Niedawno znów wielki związek młodzieży katolickiej młodzieży francuskiej przeżywał chwile bardzo poważne i niebezpieczne dla swego dalszego istnienia.

Francuzi naogół są zbytnimi indywidualistami. (Czy tylko Francuzi? a Polacy? dopisek redaktora). Nic więc dziwnego, że istnieje tu wiele związków, które mają ten sam cel, te same środki i rekrutują się z tej samej klasy społecznej — tymczasem każdy z nich stara się rozwijać całkiem osobno, byle tylko nie być w zależności od innego. I żeby tylko na tem się skończyło — zdarzają się i tarcia między niemi, co wcale nie wychodzi na pożytek pracy katolickiej.

Zadużo w tem wszystkiem wyłania się nazewnątrz. Za dużo kin, meczów, konkursów, wycieczek i za dużo reklamy. Organy tych związków nie grzeszą szczerością.

Ten nadmiar organizacyj i związków szkodzi też niemało życiu rodzinnemu, które przecież we Francji nie wygląda świetnie. Słyszy się tu często hasło: Jedynie organizacja wyrabia człowieka! Dochodzi też do tego, że członkowie rodziny, mieszkając pod jednym dachem, nie widują się całemi tygodniami (dosłownie!)

Cały czas wolny od obowiązków i prac zawodowych pochłaniają korporacje, kongresy, zjazdy, wycieczki itd. Nie trzeba dowodzić, że wszystko to nie sprzyja wcale zacieśnieniu węzłów rodzinnych. Wielu więc katolikom francuskim dzisiejszej doby brak dwóch zasadniczych ognisk — wyrobienia wewnętrznego i życia rodzinnego, wychowania przynajmniej w pierwszych latach w rodzinie, czego nie zastąpią człowiekowi żadne stowarzyszenia.

Kończę już, choć wiele jeszcze znalazłoby się do napisania i łączę... itd.

Bronisław Wójcik.

Korpus dyplomatyczny w Hadze na rekolekcjach wielkanocnych.

W ciągu Wielkiego Tygodnia odbyły się w Hadze dorocznym zwyczajem, praktykowanym od lat paru, specjalne rekolekcje wielkanocne dla członków korpusu dyplomatyczuego, należących do Kościoła katolickiego oraz dla wyższych urzędników trybunału międzynarodowego również katolików. Rekolekcje miały miejsce w kaplicy gimnazjum OO. Jezuitów. Tym razem nauki wygłoszone w języku francuskim przez znakomitego kaznodzieję O. Lhande, zostały wysłuchane przez cały korpus dyplomatyczny in corpore, albowiem byli obecni nietylko katolicy ze swemi rodzinami, ale i kilku dyplomatów protestantów. Ogółem przeszło 800 osób z internuncjuszem Mgr. Schioppa na czele, było obecnych na rekolekcjach. W pierwszym rzędzie zajmował miejsce Mgr. Schioppa w otoczeniu przedstawicieli wszystkich państw, reprezentowanych w Hadze.

Po zakończeniu rekolekcyj w Wielki Czwartek w salach kolegjum odbyło się przyjęcie.

Nasze rekolekcje zamknięte dla sodalisów - maturzystów zaczynają się wkrótce. Ilu uczestników przyśle na nie wasza sodalicja ??

Ks. JÓZEF WINKOWSKI

Jeszcze jedna „Rzecz zastanawiająca"

Wracając do cyklu artykułów, które w numerze majowym naszego pisma ogłosiłem, jako zamknięty i skończony, winienem na wstępie przeprosić Łaskawego Czytelnika za pewną niespodziankę. Ale życie dzisiejsze tyle niesie z sobą coraz nowych zagadnień, coraz nowych faktów i zjawisk, że staje się — brzemienne niemi — silniejszem od naszych zamierzeń i wymusza sobie niejako głos tam, gdziebyśmy mu w naszych planach milczenie nakazywali.

Czyż można bowiem takiem milczeniem pominąć fakt, który z jednej strony ze swej natury jest nam najbliższy, przeto iż wkracza całkowicie w dziedzinę naszego, młodego życia, z drugiej jest w całej pełni i naprawdę „zastanawiający"??

Napewno nie! A przeto — posłuchajcie jeszcze o nim, jakby na domówienie i zamknięcie, tym razem już ostateczne (przynajmniej w tym roku!) naszych pogadanek o „rzeczach zastanawiających" *).

Ku jakiemukolwiek krajowi czy państwu obrócimy dziś nasze oczy, wszędzie zobaczymy walkę toczącą się o młodych. Społeczeństwa, narody i państwa zrozumiały znaczenie i doniosłość wychowania i urobienia młodzieży, stąd może nigdy dotąd nie wzbudzała ona, jej sprawy, jej poglądy, jej prace, radości i bóle takiego zainteresowania, jak dzisiaj.

Nie możemy oczywiście tu przemilczeć faktu, iż znacznie, znacznie dawniej ważkość tego zagadnienia i wartość młodzieży zrozumiał wzorem Swego Mistrza Kościół katolicki, zrozumiał wtedy, gdy się o tej sprawie ludziom świeckim niemal nie śniło... Więc też dziś, on 19-to wiekowy wychowawca, opiekun i przyjaciel młodzieży miałby tu najwięcej do powiedzenia...

Miałby, gdyby mu pozwolono.

Od czasów bowiem wielkiej rewolucji francuskiej wzmagały się w Europie, później też i w Ameryce, prądy, coraz i coraz gwałtowniejsze, by młodzież za wszelką cenę wyrwać zpod wpływu Kościoła i religji Chrystusowej. Z chwilą zaś, gdy państwo objęło w swe ręce naczelne kierownictwo i najwyższą władzę w dziedzinie nauczania i wychowania szkolnego, nic nie było łatwiejszem, jak przez odpowiednie ustawy ciał prawodawczych, względnie przez rozporządzenia ministrów oświaty usunąć n. p. naukę religji ze szkół, odciąć młodzież od bezpośredniego stosunku z kościołem, nabożeństwem, sakramentami, kapłanem.

Patrzyliśmy, my katolicy na to z bólem serca we Francji, we Włoszech, w Ameryce północnej, patrzymy na to dziś ze zgrozą w Meksyku, Bolszewji, ostatnio w Hiszpanji.

Idzie oczywiście o młodzież.

*) p. nry grudz. 1932 — maj 1933 „Rzeczy zastanawiające".

I kto wie, czy w niejednem sercu katolickiem nie budzi się zwątpienie, niepokój serdeczny o przyszłość już nie tylko młodzieży, ale nawet całych społeczeństw chrześcijańskich i Kościoła świętego.

Otóż chcemy wykazać tu dzisiaj, że przecież pomimo wszystko ukazują się coraz wyraźniejsze objawy głębszej na tem polu reakcji, że niebywały wprost upadek moralności w świecie, rozkład społeczeństw Europy i Ameryki nasuwa ludziom, oczywiście najpierw fachowym, zawodowym, stykającym się bezpośrednio z tem zagadnieniem, bardzo poważne, niepokojące refleksje, które poczynają znajdować swój oddźwięk w niezmiernie ciekawych, interesujących pociągnięciach jużto kierowników rządu, jużto zwierzchników oświecenia publicznego w różnych państwach i krajach.

I to jest bardzo zastanawiające!

Pominę tu znane i już dość dawne rozporządzenie Mussoliniego o wprowadzeniu napowrót nauki religji katolickiej, jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach nietylko powszechnych ale i średnich we Włoszech.

Ale w dniach — rzec można — ostatnich zbiegły się razem ciekawe wiadomości z państw innych, które niewątpliwie dają nam dużo na ten temat do myślenia.

Przed laty 14 w nowopowstałej Rzeczypospolitej Austrji rząd socjalistyczny zniósł naukę religji w szkołach średnich, dwa miesiące temu minister oświaty przywraca ją jako obowiązkową we wszystkich szkołach ministerstwu temu podległych.

Rewolucyjny rząd Hiszpanji — tak wrogi zakonnym szkołom — już dziś dopuścił do uchwalenia w kortezach prawa nauczania w szkołach dla członków zakonów katolickich.

A oto, co mówi minister oświaty starej i potężnej Anglji, lord Irring: „Nie możemy dozwolić, by liberalizm deprawował młodzież, Lenin mówi, że „religja to opium dla ludu". Nie! Religja jest najgłówniejszą twierdzą i obroną cywilizacji. Naród angielski to rozumie i dlatego rodzice domagają się, by dzieci ich w szkołach jak najwięcej uczyły się religji. Rząd powinien te żądania uwzględnić i to nie tylko dla szkół początkowych...".

Już i skrajny radykał francuski, minister Herriot, nie waha się publicznie wyznać: „Prawo ustanowione dla nieletnich przestępców zbankrutowało. Jeżeli wszystko pójdzie dalej w takim tempie, jak do dziś, nie możemy zaręczyć, czy nie nadejdzie dzień, w którym będziemy zmuszeni ściąć głowę jakiemuś piętnastoletniemu chłopcu. Prawo tu nic, albo prawie nic nie zaradzi..." *)

A więc bankructwo świeckiej i państwowej moralności??

W tym arcyciekawym koncercie ministrów nie brak i głosów niemieckich!

---

*) Przypominamy tu jeszcze słowa członka Najwyższego Trybunału Stanów Zjedn. Ameryki Półn. Johna Fitzgeralda: „Żadna ludzka organizacja nie oparta na etyce chrześcijańskiej, nie jest zdolna zapewnić młodzieży odpowiedniego poziomu moralnego". (Patrz nr za maj 1933 str. 176).

W ostatnich dniach marca bieżącego roku, bawarski minister oświaty wydał okólnik, w którym zwraca się do podlegającemu mu nauczycielstwa oraz rodziców z hasłem: „Ani jednego dziecka Bawarji bez wychowania chrześcijańskiego i narodowego". „Gdyby którykolwiek z nauczycieli głosił zasady wolnej myśli lub marksyzmu, nie będzie mógł w przyszłości pełnić obowiązków nauczycielskich w szkołach bawarskich!" — I jeszcze dalej: „We wszystkich szkołach bawarskich lekcje powinny zaczynać się i kończyć modlitwą, żeby wyjednać u Pana pomyślność i wielkość narodu i ojczyzny, opiekę dla ludzi, którzy nią rządzą... Ale nauczyciel, chrześcijanin i patrjota ma łączyć z temi przewodniemi ideami modlitw codziennych te uczucia i ten zapał, które sprawiać będą, że modlitwa szkolna nie stanie się czczą formą".

I jeszcze § 8 tego rozporządzenia głosi: „Nauczanie religijne ma być pomocą i pociechą dla duszy dziecka. Wiara religijna i wartość osobista nauczyciela i wychowawcy ma objawiać się w nauczaniu zgodnem z życiem rzeczywistem i natchnionem przez religijność głęboko odczuwaną. Nie powinno też ono pomijać wysokiej wartości, jaką dla życia kulturalnego Bawarji i całych Niemiec miała w przeszłości i ma dzisiaj i zawsze mieć będzie praca naukowa i wychowawcza władz religijnych".

Minister wyznań religijnych i oświaty publicznej w Hesji, w maju b. roku wydaje rozporządzenie wprowadzające do wszystkich szkół heskich obowiązkową naukę religji. Lekcje mają się zaczynać i kończyć wspólną modlitwą, względnie chóralnym śpiewem religijnym. „Wiara i Ojczyzna — pisze okólnik ministra — są podstawą naszego państwa i naszych szkół".

Dosyć!

Przecieramy oczy, czy to wszystko na jawie, naprawdę... Czy to naprawdę mówią ludzie świeccy, najwyżsi urzędnicy państwa?

Tyle lat eksterminacyjnej walki z religijnem wychowaniem młodzieży, z religją w szkole i wkońcu taka niemal powszechno-europejska kapitulacja! W XX wieku, w kilkadziesiąt lat zaledwie po wypowiedzeniu wojny Kościołowi? Czyż jest na świecie człowiek przeciętnie inteligentny i przeciętnie uczciwy, któremuby te fakta nie dały do myślenia?

A przecież mimo wszystko ludzie ślepi i głusi na wymowę faktów i doświadczeń nie ustają, ponoś i w naszej Ojczyźnie także, w nieprzebierającej w środkach kampanji przeciw religji i religijnemu wychowaniu w szkole... Piorunują przeciw rzekomemu fanatyzmowi religijnemu — nie bacząc, że sami innemu fanatyzmowi tak często ulegają w swych atakach...

Prawda! Pozostaje jeszcze Bolszewja. Oficjalnie, urzędowo „bezbożna"! Ale Bolszewja to jeszcze ciągle eksperyment. Nie ma ona jeszcze za sobą ani jednego pokolenia wychowanego i dochodzącego do końca życia w państwowym ateizmie. Ma ponoś parę miljonów „bezbożników" — ilu wśród nich szczerych? (i może będzie ich miała więcej), po „piatiletce" antyreligijnej spodziewa się ich 17 miljonów,

Są w nich falangi młodych. Ale wśród tych falang prawie niema już, tak stwierdzają statystyki urzędowe, młodych nie dotkniętych najstraszniej szemi chorobami z rozpustnego idącemi życia. Co będzie z tej mło dzieży? Czy utrzyma się na daleką metę państwo z gangreną ateizmu i demoralizacji od dołu, od młodzieży i dzieci?? Czekajmy! Ekspery ment dopiero się zaczął. Kosztuje on już potwornie dużo — mater jalnie i moralnie — ale do końca mu daleko... Historja narodów mierzy się na wieki, a Bóg... ma czas!

Ś. P.

X. Dr LEON WAŁĘGA

Arcybiskup, b. Ordynarjusz Tarnowski

urodzony w r. 1859, na kapłana wyświęcony 1883, konsekrowany na biskupa tarnowskiego 1901, zmarł w Tuchowie dnia 22 kwietnia 1933.

Pasterz według Serca Bożego, niezłomny w obronie wiary, niezmordowany w pracy, żarliwy w miłości Boga i Ojczyzny. Wielki przytem miłośnik młodzieży. W Jego to, pierwszej i do dziś jedynej w Polsce diecezji sodalicje marjańskie uczniów i uczenic szkół średnich weszły oficjalnie w prawodawstwo diecezjalne na odbytym przed pięciu laty Synodzie Tarnowskim. To też sodalicje te ogarnęły tu niemal wszystkie szkoły średnie. Szczególną opieką otoczył Zmarły Arcypasterz sodalisów-maturzystów, na których rekolekcje w Tuchowie przybywał często z zamykającem je słowem i błogosławieństwem biskupiem. Podobną troską darzył zawsze Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Niechże więc ta młodzież polska, katolicka nie tylko z Jego diecezji, złoży u Jego trumny kwiaty szczerej, gorącej za Jego duszę modlitwy.

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

Komunikaty Katolickiej Agencji Prasowej w Warszawie

ZE ŚWIATA.

Katolickie nabożeństwo w senacie amerykańskim. Po raz pierwszy od lat 40 w sali senatu amerykańskiego w Waszyngtonie w obecności rządu z prezydentem Rooseveltem na czele, senatorów, posłów, korpusu dyplomatycznego i licznie zgromadzonej publiczności odbyło się niedawno katolickie nabożeństwo żałobne. Stało się to z okazji dorocznego zwyczaju oddawania hołdu zmarłym w ciągu roku członkom senatu. W roku bieżącym obchód dotyczył pamięci katolika senatora Tomasza J. Walsha, który jak wiadomo, niedługo przed śmiercią powołany został do gabinetu nowego prezydenta Roosevelta na stanowisko „attorney general", czyli ministra sprawiedliwości.

Odrodzenie katolickie wśród młodej inteligencji francuskiej. Więcej niż 15 000 studentów francuskich, uczęszczających do różnych wyższych szkół państwowych, jak politechnika, akademja sztuki, akademja górnicza, szkoła oficerska St. Cyr i in. odbyło

rekolekcje i przystąpiło do wielkanocnej Komunji św. Jest to nowy dowód, jak wielkie postępy poczyniło odrodzenie katolickie wśród inteligencji francuskiej Doszło ono do tego, że dziś politechnika liczy 68%, Wyższa Szkoła Centralna 69% i inne wyższe zakłady naukowe mniejwięcej ten sam procent katolików praktykujących. Dla zilustrowania rozmiarów tego ruchu odrodzeńczego wystarczy wspomnieć, że jedno tylko towarzystwo „Union sociale d'ingénieurs catholiques" w Paryżu i w 45 oddziałach regjonalnych posiada 7.000 inżynierów katolickich i przeszło 800 kandydatów oraz praktykantów.

Zwycięstwo katolików w Hiszpanji. Ostatnie wybory do rad gminnych w Hiszpanji przyniosły w rezultacie poważny sukces stronnictw katolickich, które razem zdobyły około połowy wszystkich mandatów.

Czyżby nawrót w Hiszpanji? W dalszym ciągu debaty nad projektem ustawy o kongregacjach religijnych kortezy uchwaliły artykuł 21, który przyznaje zakonom religijnym prawo nauczania. Według postanowień tego artykułu zakonnicy, posiadający dyplomy uniwersyteckie, mogą poświęcić się nauczaniu przedmiotów, których dotyczą wspomniane dyplomy, mogą również kierować szkołami teologicznemi.

Obowiązkowe nauczanie religji w szkołach austrjackich. Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego skreślił rozporządzenie z 10. kwietnia 1919 r., które zniosło obowiązkowe nauczanie religji w szkołach średnich, podlegających zwierzchnictwu ministerstwa. Na mocy nowego zarządzenia ministerjalnego przywrócony został stan prawny, jaki istniał do czasu wydania wspomnianego dekretu. Władze szkolne otrzymały już odpowiednie instrukcje w tej sprawie.

Ostra walka z niemoralnością publiczną w Prusiech. Podjęto tu energiczną walkę z wyuzdaniem moralnem. Pruskie ministerstwo spraw wewnętrznych wydało szereg zarządzeń w sprawie konfiskaty pornograficznych pism, obrazów, ilustracyj i t. d. Przy prezydjum policji w Berlinie zorganizowano specjalną centralę niemiecką, której zadaniem będzie tępienie pornograficznej literatury. Wszelkie zarządzenia owej centrali będą wydawane w ścisłem porozumieniu ze stowarzyszeniami do walki z nieobyczajnością publiczną, zarówno katolickiemi jak i protestanckiemi.

Ostra walka z niemoralnością publiczną w Ameryce. Systematyczna walka z nieobyczajnością publiczną przybiera w Stanach Zjednoczonych coraz większe rozmiary. Utworzone zostały stałe komisje, które w sposób możliwie powściągliwy kontrolują wszelkie księgarnie, kioski i czytelnie. Książki, pisma i ilustracje, podpadające pod ustawę o ochronie moralności, są konfiskowane, a właściciele księgarń podlegają karze aresztu lub grzywnie, przyczem księgarnie na pewien czas są zamykane. W jednym ze stanów związkowych wydano obecnie rozporządzenie, na mocy którego karze sądowej ulega **zarówno autor pornograficznych książek i pism, jak i kupiec,** sprzedający ten towar.

Księgarnie angielskie bojkotują bluźnierczą książkę. Większość zarówno księgarni, jak i czytelni ludowych w całej Anglji odmówiła przyjęcia i sprzedaży ostatniej książki Bernarda Shaw'a p. t. „Przygody czarnej dziewczyny w poszukiwaniu Boga". Miesięczny komunikat, wydawany przez związek księgarzy, tłumaczy ten fakt w sposób następujący: „Większość naszych czytelników jest wierzącą, nie możemy zatem absolutnie rozpowszechniać literatury, któraby sprzeciwiała się ich religijnym uczuciom. Zresztą książka Bernarda Shaw'a może przynieść znacznie więcej szkody aniżeli dobra. Zawiera ona zupełnie wyraźny i bezpośredni atak na pojęcia, będące **źródłem wszelkiej kultury na świecie,** z których wzięła swój początek sztuka i nauka. Ostatnie dzieło Bernarda Shaw'a jest napaścią na całe chrześcijaństwo". Czy księgarze polscy naśladują swych kolegów angielskich?

Po raz pierwszy otrzymał katolik katedrę na sławnym uniwersytecie angielskim w Cambridge. Jest nim prof. Edward Bullough. Otrzymał on katedrę języka i literatury włoskiej. Cambridge poznało bliżej prof. Bullougha, gdy w r. 1928 prezydował na wszechświatowym zjeździe „Pax Romana", odbytym właśnie w Cambridge. Olśnił on wtedy uczestników, przemawiając świetnie w czterech językach i wykazując pierwszorzędną wiedzę fachową. Prof. Bullough urodził się w Szwajcarji, ma on dwoje dzieci, syna i córkę, które w jednym i tym samym dniu za zgodą rodziców wstąpiły do zakonu Benedyktynów.

Cud św. Januarego. W czasie odwiedzin przez wielką, z 2500 osób złożoną pielgrzymkę francuską kaplicy św. Januarego w Neapolu, gdy kardynał Ascalesi odprawiał Mszę św. powtórzył się cud wrzenia krwi św. Januarego. Zdarzenie to wywołało

wielkie poruszenie, albowiem — jak wiadomo — cud ten zazwyczaj zdarza się tylko dwa razy do roku, a mianowicie około 19 września t. j. uroczystości św. Januarego i około 8 maja, jako w rocznicę przeniesienia ciała Świętego. Cud obecny wiążą powszechnie z ogłoszeniem Roku Jubileuszowego.

Uczestnicy międzynarodowego kongresu prawa rzymskiego u Ojca św. Ojciec św. przyjął na specjalnej audjencji uczestników międzynarodowego kongresu prawa rzymskiego. Papież pozdrowił przybyłych bardzo serdecznie i zaznaczył, że są oni nietylko luminarzami wiedzy, ale i ludźmi dobrego serca, ponieważ odwiedzili jego, sędziwego kapłana, dla którego wiele nazwisk z pośród obecnych tam osób wiąże się z długoletniemi i drogiemi wspomnieniami studjów, bibljotek i badań naukowych. Teren ich dociekań naukowych jest historycznem i ludzkiem podłożem dzieła Odkupienia w jego uniwersalnych przejawach. Błogosławieństwo apostolskie, którego Papież im udziela, jest równocześnie życzeniem szczęścia. Przemówienie swoje Namiestnik Chrystusowy zakończył słowami Schillera: Dzieło winno chwalić mistrza, ale błogosławieństwo spływa zgóry.

Rodziewiczówna po słowacku. Katolicka słowacka spółka wydawnicza pod wezwaniem św. Wojciecha, wysunęła się na czoło firm wydawniczych Słowacji. W ostatnich latach przystąpiła ona do wydawania seryj „Dobrych książek". Pierwsza ich serja już została rozsprzedana. Obecnie idzie w świat serja druga, w której na pierwszem miejscu z literatur obcych znajduje się M. Rodziewiczówny „Dewajtis". Prasa słowacka, podając informacje o tej nowej serji „Dobrych książek" z wielkiem uznaniem odzywa się o dziele znakomitej powieściopisarki polskiej. W Polsce natomiast padła jej kandydatura na literacką nagrodę miasta Warszawy!

Liczba Żydów na świecie. Według ostatnich statystyk liczba Żydów rozsianych po całym świecie wynosi około 15 miljonów głów. Najwięcej Żydów mieszka w Ameryce (około 4 miljonów), dalej w Anglji i jej posiadłościach (około 3 miljonów). Największe skupienie ludności żydowskiej posiada Polska (2.869 456) i Rosja (2.626 667). W Niemczech mieszka ich 643 000, we Francji 165 000, w Palestynie około 150.000, we Włoszech 460.000, w Japonji liczba Żydów nie przekracza 500.

Przewielebnych Księży Moderatorów prosimy gorąco o zwrócenie wszystkim sodalisom uwagi na nasz Kalendarz ofiar i dobrych czynów dla Boga, zamieszczony na okładce miesięcznika i zachęcenie ich, by gorliwie z jego pomocą spieszyli do intenzywnej pracy nad sobą. W niektórych sodalicjach działki Kalendarza zapełniają się wprost wspaniale!

Z życia naszych sodalicyj.

Takich zjazdów więcej!

Kościerzyna I, na Pomorzu, gimn. państw.
dnia 25 kwietnia 1933.

Wśród istnej powodzi różnego rodzaju zjazdów, jakie odbywają się w czasach dzisiejszych w naszych miastach i miasteczkach, zasługuje na wzmiankę zjazd, jaki odbył się w naszem mieście, podczas tegorocznych feryj wielkanocnych, zjazd co do rozmiarów może skromny, ale mający wielkie znaczenie dla rozwoju pracy sodalicyjnej. Zjechali się tu mianowicie byli uczniowie sodalisi, aby odnowić tradycje sodalicyjne i nawiązać ściślejszy kontakt z sodalicją macierzystą. Stawili się przedstawiciele sześciu roczników, przedstawiciele duchowieństwa, młodzieży akademickiej i sodalisów-żołnierzy. Przybył na zjazd, przez wszystkich mile witany, założyciel sodalicji

gimnazjalnej i pierwszy jej moderator, ks. Dr Glemma, który obecnie jest profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Zjazd otworzył we wtorek, dnia 18 kwietnia o godz. 20 w pięknie udekorowanej świetlicy Bursy Kaszubskiej obecny prefekt gimnazjalny, ks. Grochocki, w obecności p. dyr. Kontka i p. prof. Bruskiego, witając gości i dziękując za przybycie. Zarazem podał cel zjazdu, w którym chodzi o to, aby nawiązać łączność między byłymi wychowankami szkoły a ich pierwszą sodalicją. Bo sodalicja ma działać na ucznia nietylko, gdy zasiada na ławie szkolnej, ale i wtenczas, gdy jest już w życiu i zajmuje stanowisko w społeczeństwie Następnie wybrano w skład prezydjum przez aklamację jako przewodniczącego honorowego ks. Dr Glemmę, jako przewodniczącego rzeczywistego ks. pref. Małachowskiego z Wejherowa, który był pierwszym prefektem sodalicji, jako sekretarza sod. Bukowskiego z Poznania.

Zkolei przemawiali: ks. prof. Glemma, p. dyr. Kontek, p. prof. Bruski, sod. Słomiński, życząc zjazdowi błogosławieństwa Bożego i owocnych obrad. Dalej przedstawił ks. mod. Grochocki, w krótkim zarysie dzieje sodalicji gimnazjalnej, wskazując na rozwój jej pracy, która idzie w różnych kierunkach: sodalicja stara się o moralne wyrobienie swych członków, pielęgnując życie nadprzyrodzone i pogłębiając wiadomości religijne, dba o zdrową rozrywkę, urządza wycieczki i zebrania towarzyskie, troszczy się o biednych uczniów, a jej działalność sięga nawet za granicę, bo otacza opieką emigrację polską we Francji. Podkreślając zasługi obecnego na zjeździe ks. Dra Glemmy, położone około rozwoju sodalicji, komunikuje prelegent, że sodalicja mianowała swego założyciela członkiem honorowym i wręcza mu dyplom tegoż członka, co wywołało ogólne zadowolenie i burzę oklasków wśród obecnych. Na zakończenie ks. Grochocki ilustrował swój wykład licznemi fotografjami z życia sodalicji, rzuconemi na ekran zapomocą epidjaskopu, co szczególnie zainteresowało wszystkich, bo przypomniało im różne chwile przyjemne, spędzone w szkole wśród życzliwych kolegów i wychowawców.

Następnego dnia zebrali się sodalisi w kaplicy SS. Elżbietanek, gdzie ks. prof. Glemma odprawił mszę św, podczas której wygłosił piękne przemówienie o zadaniu sodalicji w czasach obecnych i udzielił uczestnikom Komunji św. O godz 10 rozpoczął się dalszy ciąg obrad w świetlicy Bursy Kaszubskiej. Na początku odczytał ks. Grochocki życzenia sodalisów, którzy nie mogli na zjazd przybyć. Nastąpił referat sodalisa Naczyka z Poznania „O fałszywej i prawdziwej pobożności"; referat starannie przygotowany, a jeszcze staranniej wygłoszony, wywołał ogólne zainteresowanie, o czem świadczyła długa i rzeczowa dyskusja. Sodalisi swobodnie wypowiadali się o swoich trudnościach życiowych, o działalności w swoich środowiskach i o apostolstwie wśród świata. W dalszym ciągu obrad zastanawiano się nad środkami, aby zapewnić łączność sodalisów z ich pierwszą sodalicją; między innemi postanowiono, aby sodalisi corocznie na dzień 8 grudnia dali wiadomość o sobie moderatorowi sodalicji gimnazjalnej. Pozatem uchwalono, aby podobne zjazdy urządzać co dwa lata. Nakoniec uczestnicy zjazdu wyrazili uznanie ks. prof. Winkowskiemu, prezesowi Związku sodalicyj szkół średnich w Polsce, za czułą opiekę, jaką otacza sodalicje szkolne. O godz. 12,15 zamknął ks Małachowski zebranie, dziękując inicjatorom, a przedewszystkiem ks. mod. Grochockiemu za zwołanie i przygotowanie zjazdu.

Wspólna fotografja i wspólny obiad zakończyły miłą uroczystość.

Zjazd wywarł na wszystkich obecnych podniosłe wrażenie; sodalisi żegnali się z życzeniem: Dowidzenia na drugim zjeździe.

Uczestnik.

Nowe książki i wydawnictwa.

Uwaga: W ostatnich tygodniach mieliśmy zaszczyt otrzymać wyjątkowo dużą ilość najnowszych wydawnictw, na których przeczytanie i ocenę brakło nam czasu oraz miejsca w tym ostatnim numerze XIII rocznika naszego pisma. Dziękując P. T. Autorom i Wydawcom, zawiadamiamy, że oceny w miarę możności zamieścimy w roczniku XIV.

X. Nikodem Cieszyński: **Roczniki Katolickie na rok Pański 1933,** tom XI. nakł. autora, str. 532. Z każdym rokiem nowy tom Roczników coraz silniej głosi, co

może zdziałać wysiłek jednego człowieka podjęty z zapałem ofiarnej pracy i umiłowaniem pewnej idei. Dać polskiemu światu czytelniczemu możliwie bogate, żywe, interesujące resumé życia katolickiego każdego ostatniego roku, to założenie autora, a wykonanie w ślad za niem idące przynosi jeden za drugim poważny tom czytany z najżywszem zajęciem. Tom XI. w 33 obszernych rozdziałach omawia sprawy, wypadki, osoby z 12 krajów, a nadto przynosi, jakby monograficzne opracowanie pewnych zjawisk (misje, zakony itd.). Niesposób tu omawiać treść książki, trzeba do niej odesłać ciekawych, których oby było jak najwięcej. Czcig. Autorowi zaś życzyć, aby z Bożą pomocą mógł jeszcze długo wytrawnem swem piórem służyć tak owocnie jak dotąd Świętej Sprawie.

Annales Missiologicae, czasop. roczne pośw. zagadn. misjowiedzy pod red. Mgra Kapitańczyka. Rok V. Poznań 1932/3. str. 398. Imponujący tom dzieli się w swej treści na cztery główne części: sprawozdania z frontu misyjnego, rozprawy, sprawozdania organizacyjne, recenzje. Jakkolwiek wiadomości z „frontu" (Afryka, Japonja) są niezmiernie żywe i interesujące, przecież korpus Roczników tworzą „Rozprawy". Znany w Europie uczony misjolog X. dr. Schmidlin wyjaśnia treść i zakres pojęcia „misjoznawstwa", które jednak radzilibyśmy pospołu z jeszcze większym barbaryzmem „misjowiedzy" usunąć z polskiego słownictwa misyjnego, a zastąpić je tak prostym i jasnym a czysto polskim terminem „wiedzy misyjnej". XX. Kowalski i Stach dają w swych poważnych artykułach bardzo zasadnicze rozważania o stosunku akcji misyjnej do realnie pojętego katolicyzmu, zwłaszcza wśród inteligencji. Dział historyczny reprezentują rozprawy o misji św. Bruna, chrzcie Żmudzi (b. ciekawa!) i w prahistoryczne mroki sięgająca praca Dra Godyckiego. Zkolei aż 3 dłuższe artykuły poświęcono zagadnieniu religji Hindusów, może nieco przeładowując je szczegółami, które nużą przeciętnego czytelnika. Szkic o misjach u Eskimosów, który treścią swą raczej może sięga we „front misyjny" przynosi ciekawe dane, oparte głównie na znakomitych książkach o. Duchaussois. Niezmiernie sympatyczną sylwetkę tak w Polsce mało znanego Patrjarchy Zaleskiego kreśli X. Meysztowicz, oby jako inicjator głębszego zbliżenia się Polaków-katolików do tej wybitnej, czcigodnej postaci. Artykuł o dziejach Tow. Słowa Bożego zamieścilibyśmy również we „froncie misyjnym". Dział organizacyjny zadziwia bogactwem dokonanych prac i ich rozmachem. W recenzjach wreszcie, naogół b. trafnych z przyjemnością czytamy wzmiankę pochlebną i o naszym organie. Całość robi wrażenie naprawdę „solidnej roboty" i zasługuje w pełni na to, by nasze sodalicje, a zwłaczcza ich kółka misyjne zapoznały się bliżej z tą akademicką publikacją.

Ludwik Józef Skarski. **Siła ducha**, Poznań, Księg. Uniwersytecka, str. 92. W gorąco napisanej, jędrnej i krótkiej pracy zwraca się autor do młodzieży polskiej i pragnie jej myśli, postanowienia i uczucia skierować do duchowych wysiłków, które przeciwstawia dzisiejszemu, przerażającemu zmaterjalizowaniu życia szerokich warstw naszego społeczeństwa. Opiera się przytem w sposób zdecydowany o katolicki system filozoficzny i o katolicką etykę. Książka jego dzieli się na 3 części zasadnicze: Zjawiska przyrody, Prawa przyrody, Cel człowieka, w których znajdujemy jakby całokształt pracy nad wyrobieniem duchowego człowieka, specjalnie człowieka młodego i szereg praktycznych wskazówek, jak taką pracę przeprowadzić. Przy całem uznaniu dla najlepszej intencji autora, w tych właśnie praktycznych wskazówkach mielibyśmy do zaznaczenia pewne zastrzeżenia. Przy założeniu, że książka jest przeznaczona dla młodzieży, wyrażamy szczerą obawę co do stosowaniu pouczeń o autosuggestji (str. 24), jeszcze bardziej co do obserwacji cudzych wad (prosta droga do hyperkrytycyzmu) (25), podobnież o analizowaniu własnej duszy (28), przeczuciach (39); niejasno brzmi także zdanie, że etyka wypływa z uczucia. Wprawdzie autor sam ostrzega lojalnie przed pewnemi metodami, ale ponieważ książka przeznaczona jest dla młodych, wolelibyśmy, aby wszystko, co może się stać szkodliwem dla nich, w tej pozatem bardzo pożytecznej książce się nie znalazło.

X. Dr. Tihamer Toth: **Młodzieniec z charakterem,** listy do moich studentów, z V. wyd. węgierskiego, Kraków, XX. Jezuici, str. 396. Studjując niedawno tę znakomitą pracę X. Totha w niemieckim przekładzie. (Charakter des jungen Menschen, Herder) zamykaliśmy ją z tajonem pragnieniem, by ukazała się kiedyś w polskim przekładzie. I oto niedawno z radością otrzymaliśmy zgrabnie wydany tomik przynoszący realizację naszego marzenia. Cóż o nim napisać? Kto zna kazania X. Totha, nie potrzebuje tu recenzji. W ogólnej ocenie postawimy tę książkę śmiało obok znakomitych prac X. Schilgena. Pisać dla młodych i do młodych może ten, kto sam zacho-

wując soczystą młodość ducha, zna ich dogłębnie, rozumie i odczuwa X. Toth jest w tem mistrzem. Przykuwa, uczy, porywa. Dajmy „naszym studentom" wszystkim studentom, jego prześliczne, serdeczne listy do ręki!

X. Czesław Małysiak: **Dialogi rekolekcyjne** wyd. II. Trzebinia, XX. Salwatorjanie, str. 141. W niewielkiej broszurze zamieścił autor 19 żywych i plastycznych rozmów na temat rekolekcyj zamkniętych dla wszystkich stanów. Dialogi te mieliśmy sposobność czytać już przed laty, gdy je drukował w „Dzwonku rekolekcyjnym". Dobrze się stało, że ukazały się one później w wydaniu książkowem, którego wartości i potrzeby dowodzi świeżo wyszłe już drugie ich wydanie. W czasach gdy ludzie stronią (niestety) od dłuższych, poważnych artykułów i wywodów, tak lekka, nieraz pogodnym humorem zaprawiona forma staje się doskonałą metodą propagandy wielkiego dzieła rekolekcyj Dodajmy, że wśród dialogów jeden poświęcony jest rekolekcjom naszych maturzystów (str. 96). Szkoda tylko, że wiecznie i ponad siły zapracowany autor nie uwzględnił w drugiem wydaniu różnych zmian cyfrowych, które przyniosły późniejsze lata w stanie ruchu rekolekcyjnego n. p. w naszym Związku.

Kazimiera Berkanówna: **Co robić?**, wezwanie do pracy społecznej, Poznań, nakł. autorki, str. 107. W trzecim już tomiku swej bibljoteczki społecznej stara się autorka pozyskać dla sprawy nowych, wytrwałych pracowników, którzyby się umieli obchodzić z trudnościami w życiu. Wskazania zawarte w dziełku są najzupełniej praktyczne, oparte na własnych przeżyciach. Broszura daje skromny obraz katolickiej akcji społecznej u nas. Książka omawia sprawy: 1) Wychowanie społeczne, 2) Zakres pracy społecznej, 3) Refleksje: Dziś - Jutro, 4) Dopisy adresowe towarzystw, książek, czasopism społecznych u nas i zagranicą. Dział: Zakres pracy dzieli się na rozważania: 1) Nasze najbliższe zadania, 2) akcja wśród innowierców, 3) misje zagraniczne. Całość ujęta serdecznie, prosto, szczerze czyta się z łatwością i da niejednemu czytelnikowi nową podnietę do pracy i do wytrwania, szczególnie takim, którzy nie wiedzą, na czem polega „akcja społeczna" i od czego ją zacząć.

Małgorzata Perroy: **Na wieczność**. Powieść. Tłum. z franc. św. Wojciech, str. 187. Jest to pasjonująca opowieść z doby rewolucji francuskiej. Tło historyczne zlekka zaznaczone. Natomiast na pierwszy plan wysuwa się tragedja młodej kobiety, która pada ofiarą swej nadmiernej wrażliwości, wypływającej poczęści z jej usposobienia, lecz rozwiniętej przez zły kierunek wychowawczy. Kierunek ten wytknął Rousseau, a podchwycili jego bezkrytyczni wielbiciele, nawet zpośród ojców rodzin, z wielką krzywdą moralną ówczesnego młodego pokolenia. Powieść od początku do końca przykuwa uwagę czytelnika i świadczy nader korzystnie o talencie autorki, która doskonale umie oddać dość skomplikowane charaktery głównych bohaterów, długo zachować jako zagadkę istotę ich tragedji i nakreślić wspaniałą ekspiację syna — za ojca.

Stowarzyszenia i zgromadzenia. Zbiór obowiązujących w Polsce przepisów prawnych. Poznań „Ostoja", str. 23. Broszura ta przynosi nowe rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczp. Polskiej i PP. Ministrów Spraw Wewnętrznych i Wojskowych oraz Okólniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, z których niektóre nigdzie jeszcze nie były dotąd drukowane — toteż jest ona nieodzowna w bibljotece każdego pracownika społecznego. Jak wiadomo, nowe ustawodawstwo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach, przynosi dużo zmian w dotychczasowej praktyce. Zorjentować się w nich bez tekstu ustawy w ręku niepodobna. A nikt wszakże nie chciałby popaść w konflikt z prawem, ani narazić się na trudności uniemożliwiające pracę organizacyjną.

Nadto nadesłano do Redakcji:

X. Cz. Małysiak: Trzy dni kursu instrukc. dla rekolekcjonistów, Trzebinia, XX. Salwatorjanie, str. 310.

X. Cz. Małysiak: W domu bezbożnika, obr. scen. wyd. j. w. str. 68.
Tenże Jak organizować kursy rekolekc. j. w. str. 25.
" Rekolekcje zamk. szkołą apostolstwa j. w. str. 32.
" Skąd przyjdzie ratunek dla świata, j. w. str. 19.
" W sprawie małżeńskiej, j. w. str. 64.
" Droga krzyżowa, j str. 64.
Jerzy Ostrowski: Brazylja, Książnica Atlas, str. 111.
Św. Grzegorz z Nazj.: Listy, pisma ojców Kościoła t. XV. Poznań, str. 333.
T. Elster: Misterja i mozaiki, Warszawa, Przegl. Kat. str. 127.
Pięciolecie Sodalicji Marj. alumnów Sem. Duch. Częstochow. 1927 — 32, str. 24.

K. Romanowski: Rys dziesięciolecia sodalicji m. alumn. Semin. Duch. w Łomży 1922 — 1932 str 22.

X. A Polz: Ave maris stella, czyt. maj. św. Wojciech, str. 194

J. Marlicz: Bractwo białego lamparta, pow. wyd. j. w. str. 430.

Siostra: Pod tchnieniem burzy, życie polskiego chłopca, Kraków, XX. Jezuici, str. 204.

Leon XIII: Encyklika „Rerum Novarum" przetłum. objaśnił X Piwowarczyk, Kraków, Księgarnia Krakowska, str. 97.

Czy wszyscy przeczytaliście już dokładnie XIII. SPRAWOZDANIE ZWIĄZKU?

Sądzę, że tak!

Więc przeczytajcie jeszcze jego ocenę, pióra jednego z najwybitniejszych dziś w Polsce znawców życia sodalicyjnego i pracy sodalicyjnej, Ks. Jana Rostworowskiego T. J. z Krakowa, na łamach majowego numeru „Przeglądu Powszechnego" (str. 263 - 266).

— Bez przesady można powiedzieć, że w ogromnem, całego świata, sodalicyjnem dziele zaledwie znajdzie się coś tak pięknego, jak organizacja, której trzynaste, doroczne sprawozdanie leży w tej chwili przed nami, t. j. Związek sodalicyj marjańskich uczniów szkół średnich w Polsce.

Żeby zacząć od samego tego sprawozdania, obejmującego okres od 16. VI. 1932 do 15. VI. 1933, na 32 stronice drobnego i ściśniętego druku, składają się w niem same tylko fakta i cyfry, zestawione z największą zwięzłością i zdumiewającą precyzją. Od początku do końca ani jednego frazesu, czy pustego słowa; od czasu do czasu proste skonstatowanie faktycznego stanu rzeczy przybiera charakter pochwały lub nagany albo też bodźca do większych na przyszłość wysiłków.

Czy życzliwy czy nieżyczliwy weźmie to sprawozdanie do ręki, będzie musiał przyznać, że ono jest ładem, ścisłością i sprężystością poprostu wzorowe.

Z sodalicyj akademików.

WAŻNE OGŁOSZENIA.

KRAKÓW. Sodalisi absolwenci, zgłaszający się na Wyższe Uczelnie w Krakowie, mogą znaleźć mieszkanie w cenie od 18 zł miesięcznie w Domu Sodalicyjnym. Podanie należy wnosić pod adresem: Zarząd Domu im. Ks. Stef. Bratkowskiego, Kraków, Kanoniczna 14, **do dnia 30 czerwca** b. r. z podaniem dokładnego adresu na odpowiedź.

LWÓW. Rozumiejąc dobrze wszystkie trudności nasuwające się każdemu młodemu „civi academico" z chwilą wstępowania na wyższe uczelnie postanowiła Sodalicja Marjańska Akademików we Lwowie przyjść Wam, Kochani Koledzy Sodalisi, z pomocą. W tym celu organizuje w okresie pomaturalnym od 15 — 30 czerwca jakoteż i w czasie wpisów na wyższe uczelnie przez cały miesiąc wrzesień dyżury informacyjne.

Dyżury odbywać się będą codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 15 — 16 w lokalu sodalicyjnym przy ul Rutowskiego 13, przez podwórze (obok zakrystji kościoła OO. Jezuitów). Tamże należy skierowywać pisma o bliższe informacje dla zamiejscowych, z dołączonym znaczkiem na opłacenie odpowiedzi.

Część urzędowa i organizacyjna

Komunikat Prezydjum Związku
Nr. 45.

Przystąpiły do Związku, nadsyłając ustawową deklarację: 5) **Kraków IV a** (tak na razie oznaczamy nową sodalicję po likwidacji sodalicji dawnej Kraków IV), archid. krakowska, Państwowa Szkoła Przemysłowa, Mod. PW. X. Prof, Dr. Jan Litwin, dnia 23 kwietnia 1933; **6) Piotrków III** diecezja łódzka, Prywatna Szkoła Handlowa Z. Z. N. P. S. Sr. Mod. PW. X. Prof. Dr. Jan Warczak, dnia 27 kwietnia 1933 r. **7) Radom VI** diecezja sandomierska, Państwowa Średnia Szkoła Techniczna i Średnia Szkoła Chemiczno - Garbarska, Mod. PW. X. Prof. Kazimierz Kaszewski, dnia 13 maja 1933.

Kwestjonarjusz II. (wiosenny) należy **koniecznie** odesłać do dnia 5 czerwca br.

Maturzyści nie powinni opuścić sodalicji bez listów polecających (5 gr) i kart pocztowych z adresem (3 gr).

Zaległości kasowe. wyrównajcie **koniecznie do 10 czerwca!** Ulżyjcie nam w pracy i ciężkiem położeniu.

Zakopane, dnia 20 maja 1933. *Ks. Józef Winkowski*
prezes Związku.

Od Wydawnictwa i z Centrali.

Odpowiedzi od Redakcji: L. z L. Mimo całego pietyzmu dla pamięci zmarłego Arcypasterza i uznania dobrej woli autora przecież tej elegji nie możemy zamieścić. To nie jest poezja. **K. K. w P.** Nie zamieścimy. Słabe. Nie podałeś swej klasy, ale zda się być wyższa, mimo to coś z tą łaciną kulawo. Jakiegoż to rodzaju jest „sanguis“? **T. Kul. w Cz I** i koledzy z kl. IV.: Bardzo dziękuję Wam za pamięć o miesięczniku i dobre chęci. Nie mogę jednak skorzystać. Zjazd delegatów sodalicyj wszystkich uchwalił ogromną większością głosów, że w miesięczniku naszym nie należy zamieszczać dowcipów, szarad, łamigłówek i t. p., gdyż pismo ma być utrzymane na poziomie poważnego, religijnego organu. Zobowiązani więc jesteśmy trzymać się tej uchwały, dopóki jej znów jakiś zjazd może nie zmieni. **Sod. Katowice I.** Otrzymaliśmy dwa zamówienia, ale bez podpisu X. Moderatora i bez adresu Waszego. Nie możemy wysłać. Czekamy na uzupełnienie. **Sod. Siedlce I.** zwracamy uwagę, że sprawozdanie z rekolekcyj obejmuje rok 1931 nie 1932. Sprostowanie przeto zbędne, gdyż Wasz sodalis był na rekolekcjach w r. 1932. **J. K. w K. I.** Daj pokój poezji! Rym, rytm i nawet ortografja (zachaczają) kuleje. Szkoda czasu!

Wakacyjna Kolonja sodalicyjna w Bronkach.

Zarząd kolonji w Bronkach pod Niemirowem (Małopolska Wsch.) urządza w roku bieżącym kolonję w 2 sezonach: od 17 czerwca do 15 lipca i od 15 lipca do 12 (ewentualnie 19) sierpnia dla uczniów-sodalisów szkół średnich **z całej Polski.** Opłata za sezon wynosić będzie 75 zł (dla niezamożnych zniżki w drugim sezonie).

Zgłoszenia poparte poleceniem ks. Moderatora należy kierować do ks. dra Kazimierza Thulliego, Moderatora archid. krakowsk., Lwów, ul. Dąbrowskiego 11. Po otrzymaniu zgłoszenia (względnie prośby o informacje) zostaną wysłane wszelkie druki pod podanym adresem. Na Kolonję nie przyjmuje się uczniów chorych na gruźlicę, natomiast cierpiący na reumatyzm i następstwa zapalenia stawów mogą być przyjęci i dojeżdżać na kurację do pobliskiego Niemirowa Zdroju.

Śnieżnica!

Ma jeszcze kilka miejsc wolnych w I. i II. sezonie, opłata 90 i 75 zł. Wszystkie szczegóły podaliśmy w **numerze majowym str. 186.**

Nekrologja.

Dnia 1 kwietnia 1933 opuścił szeregi naszych sodalisów ś. p. **Stanisław Barzyk** ucz. kl. V gimn. w Jaśle. Cichy, obowiązkowy, cieszący się przyjaźnią kolegów, wstąpił pod błękitny sztandar N. P. Marji, by być Jej rycerzem. Ciężko chory w ostatnim miesiącu, przyjąwszy św. Sakramenty, odszedł z tej ziemi, wezwany przed tron Stwórcy. Ten kielich, z jakim się spotkał w swym młodocianym wieku, przyjął godnie, ze spokojem, cierpliwie, bez słowa skargi.

NASZE SPRAWOZDANIA.

BRZOZÓW (gimn. państw. — dn. 3 kwietnia 1933). W roku sprawozdawczym rozwijała sodalicja nasza żywą działalność, przerwaną jedynie dłuższą nieobecnością X Moderatora. Liczba członków wynosiła 43. Życie sod. uzewnętrzniało się na zebraniach plen., nabożeństwach (8) i imprezach nadzwyczajnych. Zebrań miesięcznych odbyło się 10, nadzw. 3, walne 1 — razem 14. Frekw. 85 % Referaty: Na czem polega prawdziwe koleżeństwo, Papież Pius XI. i jego stosunek do Polski, O cnocie czystości, Katolik z przekonania, Historja miłosierdzia w Kościele, Kościół a sprawa społeczna, Katolicyzm a film współczesny, Kryzys współczesny a miłosierdzie. Jedno z zebrań poświęcono odczytaniu „Sodalicyjnego Łańcucha Wakacyjnego". Sodalicja brała udział w uroczystościach kościelnych (Adoracja w czasie 40 godź. naboż., słuch. mszy św. w maju, Boże Ciało). Sodalisi maturzyści uczestniczyli w 3 dniowych rekol. zamkniętych w Starej Wsi. W ciągu roku sprawozd. zdobyła sodalicja miejsce w „Złotej Księdze" Kolonji. Z okazji święta św. St. Kostki urządziła przedstawienie („Dwaj bracia"), zaś w dniu 22 stycznia wspaniały, tradycyjny „Opłatek". W łonie sod. działała sekcja misyjna wraz z Kółkiem Młodszych. Sodalisi prenumerowali „Pod znakiem Marji" (50 egz.) i korzystali z bibl. sod (120 tomów).

ZBARAŻ (gimn. państw. im. H. Sienkiewicza — dnia 2 grudnia 1932). Sodalicja nasza liczyła w roku sprawozdawczym 19 czł. (3 kand. i 16 sod.). (W gimnazjum jest tylko 65 uczniów Polaków). Odbyło się 7 zebrań konsulty i 10 zebrań miesięcznych. Referaty: Stosunki religijne w Rosji Sowieckiej. Sakrament ołtarza. Stół Pański. Potrzeba spowiedzi św. Modlitwa. Dlaczego Chrystus ma wrogów. Hozjusz i jego zasługi. Sodalicja a Harcerstwo. Wpływ nauki Chrystusowej na społeczeństwo. Wiara. Sodalicja odbyła 5 nabożeństw, urządziła uroczysty poranek ku czci św. St. Kostki.

Redaktor odpowiedzialny *Ks. Józef Winkowski*
Nakładem Związku S. M. uczniów szkół średnich w Polsce.
ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Sercu Bożemu na chwałę, Marji na cześć, na pożytek mej młodej duszy.

Moje modlitwy i prace, ofiary i zwycięstwa na każdy dzień.

CZERWIEC 1933 LIPIEC

Dnie miesiąca :	8	9	10	**11**	12	13	41	**15**	16	17	**18**	19	20	21	22	23	24	**25**	26	27	28	**29**	30		1	**2**	3	4	5	6	7
1. Czy przy rannej modlitwie wzbudziłem **intencję czci Bożej.**																															
2. Czy byłem dziś **w kościele?**																															
3. Czy wysłuchałem **Mszy świętej ?**																															
4. Czy przyjąłem **Komunję świętą ?**																															
5. Czy odmówiłem cząstkę **różańca św ?**																															
6. Czy wzbudzałem dziś **miłość ku Bogu ?**																															
7. Czy **pouczałem** dziś nieumiejętnych ?																															
8. Czy **pocieszałem** smutnych lub chorych ?																															
9. Czy wystąpiłem **przeciw zgorszeniu ?**																															
10. Czy zachowałem **spokój** wobec urazy lub krzywdy ?																															
11. Czy byłem **usłużny** wobec rodziców (zastępców) ?																															
12. Czy **wsparłem** dziś ubogiego lub potrzebującego pomocy?																															
13. Czy **czytałem** dziś Ewangelję, Naśladowanie, lub inną lekturę duchowną ?																															
14. Czy odrobiłem sumiennie zadane **lekcje ?**																															
15. Czy zwyciężyłem dziś **pokusy ?**																															
16. Czy wyrzekłem się czegoś **miłego** dla miłości Boga lub dla wyrobienia siły woli ?																															